



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: "Przenieść w obcy kraj ojczyznę i przechować ją..." : Stanisław Tarnowski o swoich spotkaniach z polskimi rodzinami na Pomorzu

Author: Elżbieta Malinowska

Citation style: Malinowska Elżbieta . (2011). "Przenieść w obcy kraj ojczyznę i przechować ją..." : Stanisław Tarnowski o swoich spotkaniach z polskimi rodzinami na Pomorzu. W: K. Kralkowska-Gątkowska, B. Nowacka (red.), "Rodzina w czasach przełomów : literackie diagnozy od XIX do XXI wieku" (S. 63-72). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Elżbieta Malinowska
Uniwersytet Śląski w Katowicach

„Przenieść w obcy kraj ojczyznę i przechować ją...” Stanisław Tarnowski o swoich spotkaniach z polskimi rodzinami na Pomorzu

W Krakowie w 1888 roku ukazała się książka Stanisława Tarnowskiego zatytułowana *Z wakacji*. Uczony zebrał w niej publikowane wcześniej w prasie sprawozdania ze swych podróży krajowych i zagranicznych. Umieścił tu również relację z Pomorza, będącą przedmiotem naszego zainteresowania w tym szkicu¹.

Latem 1881 roku autor odwiedził Gdańsk, Sopot, Malbork, Elbląg, Pelplin, Frombork i inne miejscowości regionu. Inspiratorką jego wjazdu była hr. Maria z Potockich Sierakowska z Waplewa w powiecie sztumskim. Tarnowski uhonorował ją listem dedykacyjnym pilotującym utwór, rozpoczynającym się od słów Wincentego Pola, twórcy *Pieśni o ziemi naszej*:

Z waszych posiewów, z waszej namowy, z waszych zachęcających opisów, z tej chęci i potrzeby, która ciągnęła do was, do waszego domu, do waszych okolic, powstał mój pobyt w Prusach Królewskich².

Zacytowane tu we fragmencie przypisanie, w którym wykorzystany został agrarny topos siewu i zbioru (owocu pracy twórczej) i topos skromności (autor minimalizujący swą rolę), było podziękowaniem za zwrócenie uwagi na Pomorze, za zaproszenie i gościnę w Waplewie. W pewnym sensie było też reklamą dzieła i zachętą do życzliwej lektury.

¹ S. Tarnowski: *Z wakacji*. T. 2: *Z Prus Królewskich*. Kraków 1888.

² *Ibidem*, s. 6.

Podróż Tarnowskiego stanowiła połączenie rekreacji i turystyki inspirowanej pobudkami patriotycznymi, jaka rozwinęła się w pierwszej połowie XIX wieku i kontynuowana była w zmienionych realiach po 1863 roku. Jak udowodniła Janina Kamionka-Straszakowa, romantycy ukształtowali określony kanon tras oraz form opisów podróży³. W literackiej geografii kraju szczególne miejsce wyznaczyli Kresom Wschodnim. Kolejne pokolenia twórców kultury polskiej rozwijały mitologię tych obszarów, widząc w nich „zniszczoną Arkadię” i „utracony raj”⁴.

Natomiast w znacznie mniejszym stopniu interesowano się północnymi i zachodnimi obszarami dawnej Rzeczypospolitej, utraconymi w czasie rozbiorów. Jacek Kolbuszewski uważa, że zmiana nastąpiła dopiero w okresie toczącej się tam walki rodaków z germanizacją⁵. Utwór Tarnowskiego zdaje się to potwierdzać.

W wypowiedziach metatekstowych (np. w *Przedmowie* i listach dedykacyjnych) uczony z Krakowa sugerował, że nie ma najlepszego zdania o prozie podróżniczej. Z lekceważeniem mówił o jej powierzchowności i schematyzmie. Określając więc istotę i cele swego podróżopisarstwa, deklarował dogłębne opracowanie tematu, dostarczenie czytelnikowi określonej wiedzy z zakresu historii i współczesnego życia rodaków mieszkających w Prusach. Nie ukrywał również intencji patriotycznych.

W rezultacie do rąk odbiorców trafił utwór zróżnicowany tematycznie i niejednorodny pod względem strukturalnym. Pozostawiając tę kwestię do szczegółowego omówienia w innym miejscu, tu warto tylko zasygnalizować, że typowo „podróżnicze” motywy połączył autor z erudycyjnymi komentarzami i osobistymi refleksjami oraz że wprowadził do relacji elementy rozprawki popularnonaukowej, artykułu publicystycznego, dziennika podróży i obrazka.

Temat rodziny, tak popularny w prozie literackiej drugiej połowy XIX wieku, zwłaszcza opisującej środowisko ziemiańskie, w relacjach z podróży występował tylko okazjonalnie. Z natury rzeczy bowiem podróżowanie oznaczało przemieszczanie się, zmianę terytorium, ruch. Rodzina zaś ewokowała skojarzenia odmienne, związane ze statycznością, określonym miejscem zamieszkania, zamkniętą przestrzenią domu. Zresztą to ostatnie określenie funkcjonowało również jako synonim rodziny⁶. Jednak

³ J. Kamionka-Straszakowa: „Do ziemi naszej”. *Podróże romantyków*. Kraków 1988.

⁴ J. Kolbuszewski: *Kresy*. Wrocław 1996, s. 38; por. także: H. Markiewicz: *Staniława Tarnowskiego podróże na Kresy*. W: *Poszukiwanie realności. Literatura — dokument — Kresy. Prace ofiarowane Tadeuszowi Bujnickiemu*. Red. S. Gawliński, W. Ligęza. Kraków 2003, s. 67—74.

⁵ J. Kolbuszewski: *Kresy...*, s. 87.

⁶ M. Brzóstowicz: *Wizerunek rodziny w polskiej prozie współczesnej*. Poznań 1998, s. 13, 16—18.

w omawianej przez nas relacji zasygnalizowane sprzeczności udało się pogodzić.

Pierwszy przykład wykorzystania motywu rodziny znajdujemy w inicjalnej części utworu:

W starych romansach, w starych operach, zdarza się często bohater, młodzieniec wyzuty z ojcowizny przez złych opiekunów lub doradców, który po latach wędrówki, przygód i przeciwności wraca nieznany pod dach niegdyś rodzinny, obchodzi wszystkie ścieżki i kąty, szuka śladów przeszłości, rozpoznaje sypialny pokój nieboszczki matki i miejsce, gdzie stało jego dziecinne łóżeczko, przypomina portrety dziadów na ścianach i groby odwiedza na cmentarzu⁷.

Autor, ufając erudycji czytelników, urozmaicił swą narrację toposami, przypomnieniami architekstowymi (biblijnymi, gatunkowo-rodzajowymi), a w dalszej części również nawiązaniem do konkretnych utworów, sygnalowanych nazwiskiem twórcy i nagłówkiem (do *Astrologa* Waltera Scotta i *Dziadów* cz. IV Adama Mickiewicza)⁸. W ten sposób zrekonstruował symboliczną scenę powrotu do domu syna „wyzutego z ojcowizny”. Ma ona dwojakie znaczenie, które można odczytać w kontekście realiów społecznych i politycznych XIX wieku.

Jest więc aluzją do doświadczeń Polaków, którzy utracili swe majątki w wyniku licytacji, konfiskat po powstaniach narodowych oraz rugów i kolonizacji w państwie pruskim. Syn „wyzuty z ojcowizny” to spadkobierca rodziny mieszkającej kiedyś pod jednym dachem, mającej wspólne korzenie, tradycję, pamiątki, groby. To człowiek skrzywdzony, upokorzony, pozbawiony domu będącego azylem i prawa do ziemi. Ojcowizna oznacza również rodzinny region, kraj i naród. W tym sensie powrót syna do domu to powrót Polaka na kresy dawnej Rzeczypospolitej, pozostające obecnie w granicach obcego państwa.

W fikcyjnym świecie literatury i teatru powroty do domu kończyły się szczęśliwie — prawowity dziedzic odzyskiwał ojcowiznę, dom, z którym wiązały go wspomnienia dzieciństwa i w którym odczuwał bliskość przodków. W realiach politycznych XIX wieku myśl o integracji i terytorialnej jedności obszarów pogranicza z resztą kraju była tylko pięknym marzeniem i iluzją. Według autora, możliwe było natomiast minimalizowanie zagrożeń i obrona przed germanizacją.

Pobyt w Prusach przekonał go, że wynarodowienie dotknęło przede wszystkim miasta:

⁷ S. Tarnowski: *Z wakacji...*, T. 2, s. 7.

⁸ Ibidem, s. 8.

[...] gdzie pod polskimi nazwiskami żyje tyle rodzin niemieckich, znaleźć dom polski, rodzinę na wskroś i najczyściej polską to tak jakby na puszczy znaleźć się w oazie⁹.

Jednak przybyszowi z Krakowa udało się odnaleźć kilka takich „oaz” — polskich rodzin. Czytelnik otrzymał sprawozdanie z tych spotkań.

W Gdańsku był to dom pani Rohrowej, Polki która w niesprzyjających okolicznościach, po śmierci męża, zesłańca syberyjskiego, kontynuowała jego działalność na polu gospodarczym. Jej odwaga, energia i miłość sięgająca poza grób — to cechy, które zaimponowały pisarzowi.

Natomiast z nieco innych powodów przedstawił czytelnikowi inteligentką rodzinę Kawczyńskich, mieszkającą w Braunsbergu (Braniewie). Ojciec rodziny, przeniesiony służbowo po 1863 roku z Wielkopolski na Warmię, był profesorem w miejscowym gimnazjum. Matka, jak wiele kobiet sportretowanych w ówczesnej literaturze, wzorowo pełniła obowiązki opiekunki i strażniczki domowego ogniska, i to ona wzięła na siebie ciężar wychowania córek w duchu polskim — obie posługiwały się pięknym językiem ojczystym. Autor zwrócił uwagę na atmosferę tego domu:

[...] ani czas, ani oddalenie nie dotknęły w niczym czysto i typowo polskiego charakteru domu, obyczaj, obejścia, rozmowy [...], bo jest istotnie coś rozrzewniającego w widoku takiej rodziny, prawie wygnanej, która z sobą w swoich sercach i głowach przeniosła w obcy kraj ojczyznę i przechowała ją tak doskonale; a przy tym rzecz dziwna, nie czują się nieszczęśliwymi¹⁰.

Pisarz trafnie oceniał sytuację. Życie wśród obcych było wyzwaniem, ciągłą walką o zachowanie własnej tożsamości. Groźne w skutkach mogły być zwłaszcza zaniedbania w edukacji i wychowaniu młodego pokolenia, które miało kontakt ze szkołą niemiecką. Na rodzinę nakładało to dodatkowe obowiązki. Właśnie w domach rodzinnych rozwijano narodową świadomość i przekazywano ideały patriotyczne. Kobiety miały w tym swój ogromny udział.

Tarnowski uważał, że miasto jest przestrzenią obcą i mniej przyjazną rodzinie niż wieś, która zachowała archetypowe więzi społeczne, obyczaje, religię, wartości moralne, prostotę. Podobnie jak wielu twórców romantyzmu (np. Adam Mickiewicz, Wincenty Pol, Jan Zachariasiewicz, Ignacy Chodźko) i pisarzy nurtu tradycjonalistycznego w okresie pozytywizmu (np. Henryk Sienkiewicz, Maria Rodziewiczówna), na wsi, a nie w mieście

⁹ Ibidem, s. 185.

¹⁰ Ibidem, s. 186.

lokalizował Tarnowski ideał prawdziwej polskości¹¹. Na uwagę zasługuje fakt, że w tym kontekście mówił o wsi jako o wspólnotcie dworu i chat. Sądem ten dotyczył również Prus Królewskich, co potwierdza następująca refleksja:

Życie rodzinne, przyrodzone, wypływające z samych najtajniejszych głębi naszej natury i naszego charakteru [...] się rozprasza po setkach dworów i dworków, po tysiącach chat i tam trzeba chwycić je na uczynku [...] Polskę trzeba widzieć na wsi. A dopiero tę część Polski, w której różnica między wsią a miastem większa jest niż w każdej innej [...] Tu więc wieś a miasto mają inną Boga, inną ojczyznę, inny język, inną duszę¹².

Tarnowski miał ogólną wiedzę na temat sytuacji społeczno-narodowej wsi w regionie, który odwiedził. Zauważał więc, że „dwory liczą się już na dziesiątki tylko”, a „chaty polskie na setki”¹³. Jednak w jego sprawozdaniu nie ma opisu rodziny chłopskiej. To zrozumiałe. Autor był gościem rodzin arystokratyczno-ziemiańskich, Sierakowskich oraz Donimirskich, i to ich portrety przedstawił.

Do Waplewa, gdzie w różnych latach gościli również: Józef Ignacy Kraszewski, Jan Matejko, Michał Elwiro Andriolli, można było dojechać z Altmarktu (Starego Targu). Uwagę podróżnego przyciągnęły takie elementy krajobrazu, jak: wiejskie zagrody, kuźnia, kaplica, ogrody otoczone „staropolskimi sztachetami”. Rozpoznał w nich znaki „swojskości”. Jednak najbardziej znaczącym jej wyróżnikiem był pałac z XVIII wieku, należący do Sierakowskich. Tarnowski nazywał go dworem.

Literatura polska zawiera wiele opisów arystokratycznych i szlacheckich siedzib. W świadomości odbiorców na trwałe zapisał się przede wszystkim dwór w Soplicowie — „litewski raj” i „centrum polszczyzny”. Oddziaływał on również na wyobraźnię Tarnowskiego. W opisie siedziby Sierakowskich można wskazać kilka aluzyjnych nawiązań do *Pana Tadeusza*. W tym samym kontekście przypomniany został *Pan Podstoli* Ignacego Krasickiego.

Autor relacji uwzględnił rozplanowanie przestrzeni, rozmiary i wygląd dworu oraz sąsiadujących z nim obiektów. Dużo uwagi poświęcił ogrodowi w stylu francuskim i angielskim oraz kaplicy. Dla Tarnowskiego dwór w Waplewie był połączeniem piękna i użyteczności, zaspokajał wszystkie potrzeby wielopokoleniowej rodziny, zapewniał jej bezpieczeństwo i spokój, był przestrzenią „duchową”, w której rodzina mogła realizować

¹¹ O różnych znaczeniach motywu wsi w literaturze XIX wieku pisze J. Bachórz: *Wieś*. W: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*. Red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa. Wrocław—Warszawa—Kraków 1991, s. 1025—1028.

¹² S. Tarnowski: *Z wakacji...*, T. 2, s. 238, 259.

¹³ *Ibidem*, s. 260.

swe zainteresowania. Był także domem reprezentacyjnym, w tym sensie, że w jego progach mogli być przyjmowani nawet najbardziej dostojni goście.

W oczach przybysza z Galicji Sierakowscy stanowili rodzinę modelową, która harmonijnie łączyła troskę o byt materialny z rozwojem duchowym, sprawy prywatne i stanowe z narodowymi, tradycję z postępem. Spokrewnieni byli z wieloma wybitnymi rodami, m.in. z Pocięjami, Radziwiłłami, Potockimi i Sołtanami. Autor nie rozwija szerzej problematyki genealogicznej, więcej uwagi poświęca tylko Sołtanom, gdyż hr. Maria — żona Alfonsa Sierakowskiego — była córką Adama Sołtana — powstańca, emigranta, przyjaciela Zygmunta Krasińskiego.

Tarnowski dobrze znał tragiczne losy tej rodziny, które stały się motywem martyrologicznego mitu polskiego. Jednak w omawianym tu utworze ograniczył się tylko do kilku ogólnych informacji na ten temat. Warto je więc uzupełnić chociażby z tego powodu, że Sołtanowie weszli do świata literatury za sprawą nie tylko Krasińskiego, lecz także Mickiewicza, Marii Konopnickiej czy Józefa Kraszewskiego.

Adam Sołtan, uczestnik powstania 1831 roku, po konfiskacie dóbr rodowych udał się na emigrację. Jego czterech synów na mocy ukazu cara Mikołaja I zabrano rodzinie i przymusowo wcielono do Korpusu Kadetów w Moskwie, gdzie poddano ich rusyfikacji. Dopiero po odbyciu obowiązkowej służby w wojsku udało im się wydostać z Rosji¹⁴.

Córka Maria została wywieziona z imperium dzięki pomocy Wincentego Krasińskiego i Heleny Ponińskiej. To u niej w Waplewie od 1847 roku mieszkał Adam Sołtan. Osiadł tu również brat Marii — Adam Lew Sołtan, kontynuator patriotycznej tradycji rodu, powstaniec 1863 roku, przyjaciel Józefa Ignacego Kraszewskiego i Teofila Lenartowicza. Tarnowski naszkicował jego wizerunek. Nie ma w nim żadnych stereotypowych rysów, jakie z reguły przypisywano bohaterom literackim, występującym w roli rezydentów. Nie był to człowiek skazany na życiową vegetację:

Nieżonaty, a przez zabór majątku 1863 r. wygnaniec, pozbawiony bezpośredniego obowiązku i zajęcia, znalazł jedno i drugie [...] od najważniejszych krajowych, do najmniejszych domowych, nie ma tych spraw, w których obywatele tej prowincji i innych nie szukaliby jego rady lub pośrednictwa, nie doświadczyli jego gotowości i szlachetnej dobrej woli¹⁵.

Elżbieta Orman-Michta potwierdza tę charakterystykę i podaje wiele dodatkowych przykładów świadczących o szlachetności i aktywności

¹⁴ Z. Sudolski: *Sołtan Adam Ludwik Michał*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 40/3. Warszawa—Kraków 2001, s. 344—346.

¹⁵ S. Tarnowski: *Z wakacji...*, T. 2, s. 281—282.

społecznej Sołtana, który m.in. zajmował się katalogowaniem dzieł sztuki należących do rodziny¹⁶.

W Waplewie przemijanie, zmiany pokoleń przyjmowano jako naturalny bieg rzeczy. Śmierć nie unicestwiała rodzinnych więzi. Następcy czcili i upamiętniali antenatów. Na przykład na terenie rezydencji harmonijnie połączono ogród z kaplicą, w której znalazły się sarkofagi dziadów po mieczu i po kądzieli: Antoniego Sierakowskiego oraz Adama Sołtana. Była to przestrzeń swoistej wspólnoty i dialogu zmarłych i żywych. Odwiedzający groby odczuwali bliskość przodków, a równocześnie „stawali wobec tajemnicy własnego istnienia w łańcuchu pokoleń”¹⁷.

W 1876 roku Alfons Sierakowski przekazał formalnie Waplewo synowi Adamowi, który podobnie jak ojciec łączył obowiązki ziemianina z obowiązkami działacza narodowego i społecznego. Był posłem na sejm pruski, uczestniczył w pracach stowarzyszeń gospodarczych oraz założonego w Toruniu Towarzystwa Moralnych Interesów, które popularyzowało oświatę wśród ludu. Jego żona Maria, córka Adama Potockiego z Krzeszowic, przyczyniła się do rozwoju Waplewa jako ośrodka kultury polskiej.

Tarnowskiemu zaimponował styl życia gospodarzy, nieuleganie modom, przywiązanie do korzeni, a równocześnie otwarcie na świat w różnych jego wymiarach (cywilizacyjnym, społecznym, geograficznym).

Rodzina miała podobne zainteresowania, smak estetyczny, wrażliwość. W Waplewie znajdowała się imponująca biblioteka, licząca 10 tysięcy tomów, oraz cenny zbiór mebli gdańskich, militariów, dzieł malarzy niderlandzkich, flamandzkich, niemieckich, włoskich. Niektóre pochodziły z kolekcji króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Tarnowskiego zainteresowały zwłaszcza obrazy Jana i Huberta von Eycków, Albrechta Dürera (*Święty Krzysztof*), Tintoretta (*Święty Sebastian*), Fransa Snydersa oraz Mathiasa Schwarca (*Koronowanie cierniem*). Mimo że był kolekcjonerem i znawcą sztuki, w omawianym tekście ograniczył się tylko do informacji oraz dość ogólnych uwag na ten temat.

W zbiorach Sierakowskich były zarówno rodzinne pamiątki, jak i eksponaty nabywane drogą kupna, przywożone z wojaży zagranicznych, w tym z egzotycznych podróży na Bliski i Daleki Wschód. Tarnowski wspominał np., że ganek dworu ozdobiony był autentycznymi, lecz obcymi na tym gruncie rzeźbami, przedstawiającymi hinduskie bóstwa. Powołując się aluzyjnie na świadectwo *Irydiona* Zygmunta Krasińskiego, wzbogacił swój wywód humorystyczno-ironiczną refleksją:

¹⁶ E. Orman-Michta: *Sołtan Adam Lew*. W: *Polski słownik biograficzny...*, T. 40/3, s. 346—348.

¹⁷ J. Kolbuszewski: *Cmentarze*. Wrocław 1996, s. 50.

Na takie polskie towarzystwo przy stole, na te obce dla siebie widoki, patrzą ze zdumieniem nieme świadki, i jak Izysa w prologu *Irydiona*, zdają się nie rozumieć i pytać „Kędy są, kędy brzegi... Gangesu?”. To wielki Brama czy Vischnu, i jakieś nieszczęśliwe boginie, ich żony czy siostry, które doznały tej zmienności losu! Niegdyś w świątyni odbierały pokłony czcicieli, a dziś wmurowane w ściany służą za ozdobę ganku i udają domowe penaty nad Wisłą! [...] Czy im tu dobrze?¹⁸

Podróże były pasją Adama Sierakowskiego. Oprócz Indii odwiedził on m.in. Algierię, Jawę, Palestynę, Turcję, Cypr, Rodos, Liban, Krym, Kaukaz. Z Sienkiewiczem odbył „kilkudniową ekskursję na Korsykę”¹⁹. Przemierzał również trasę europejskiej *grand tour*, wielokrotnie był np. we Włoszech. Prasa warszawska opublikowała kilka wspomnień z tych wojaży²⁰.

Rodowa siedziba Sierakowskich budziła podziw wszystkich, którzy ją odwiedzali. Była symbolem długiego trwania, ciągłości tradycji przekazywanej z pokolenia na pokolenie, „centrum polszczyzny” na kresach. Przebywanie w takich miejscach ożywiało więc wyobraźnię i skłaniało do bardzo osobistych wyznań:

Widzi się pradziadów w kontuszach i prababki w kornetach i jest się jak pozytywek nakręcony na nutę starego poloneza „Gdzie się podział ów wiek złoty, owe dawne czasy”²¹.

W omawianej relacji nostalgiczne refleksje sąsiadowały z humorystycznymi dygresjami, w których autor posiłkował się cudzym tekstem. W tej funkcji stosunkowo często przywoływany był np. *Pan Tadeusz*:

Prusak Dobrzyński Mickiewicza, co po każdym powrocie z Gdańska wpadał do Soplicowa, by zmyć się z niemczyzny, gdyby był po drodze wstępował do Waplewa, nie byłby potrzebował tak radykalnej kąpieli²².

Rodem, który otaczał swą troską polskie sprawy na Pomorzu Nadwiślańskim, byli również Donimirscy z Buchwałdu. W czasie pobytu Tarnowskiego w tym regionie Teodor Brochwicz Donimirski i jego żona Zofia ze Śląskich stracili syna. Pisarz złożył im wizytę kondolencyjną w Telkwicach. W jego oczach byli to ludzie kończący życie w poczuciu spełnienia:

¹⁸ S. Tarnowski: *Z wakacji...*, s. 282—283.

¹⁹ H. Sienkiewicz: *Listy*. T. 2, cz. III. Oprac. i dopełniła M. Bokszczanin. Warszawa 1996, s. 188—189.

²⁰ W. Słabczyński, T. Słabczyński: *Słownik podróżników polskich*. Warszawa 1992; J. Reychman: *Podróżnicy polscy na Bliskim Wschodzie w XIX w.* Warszawa 1972, s. 247, 311.

²¹ S. Tarnowski: *Z wakacji...*, T. 2, s. 269.

²² *Ibidem*, s. 271—272.

Zrobili wszystko, co do nich należało, oddali, co byli winni i Bogu, i ludziom, i dzieciom, a dziś w poważnej starości, w czerstwym zdrowiu i ciągłej zawsze czynności, otoczeni dorosłymi synami, ich żonami i dziećmi, ciągną resztę swoich lat i z budującym poddaniem się dźwigają krzyż, którym ich Bóg nawiedził...²³

Autora ujęła „prostota i powaga w obyczaju” oraz „serdeczność w obejściu” obojga małżonków. Postać Zofii Donimirskiej przypominała mu typowe rysy znanych z historii i literatury XVII i XVIII wieku matek-obywaterek kształtujących postawy patriotyczne swych synów:

[...] tak wygląda, tak patrzy, tak myśli i mówi, że mogłaby być matką barskiego albo tyszowieckiego konfederata²⁴.

Teodor Donimirski w 1881 roku miał 73 lata. Jego młodość była przykładem drogi, jaką wielu rodaków wychowanych w obcej kulturze dochodziło do polskości. Z czasem Donimirski stał się działaczem narodowym stawiającym sobie za cel obronę ziemi, uniezależnienie się od niemieckich instytucji finansowo-kredytowych, rozwój oświaty ludu.

„Prace organiczne” inicjowane przez Polaków mieszkających na Pomorzu przyniosły efekty. Tarnowski zwrócił uwagę, że proces germanizacji na wszystkich polach życia społecznego uległ zahamowaniu. Przede wszystkim ograniczona została wyprzedaż ziemi. Pisarz wyjaśniał:

Szlachcic, któryby się źle rządził i majątek na przymusową sprzedaż narażał, należy dziś do wyjątków i ziemia, która pozostała w jego ręku, broni się zawzięcie. Jeżeli kto ją traci, to już częściej chyba mały właściciel niż szlachcic²⁵.

Problemem nie było więc złe gospodarowanie spuścizną po przodkach, lecz to, że szlachta w Prusach, analogicznie do Śląska, stanowiła niewielką społeczność. Jej siła oddziaływania była więc ograniczona. W opinii Tarnowskiego podyktowanej względami stanowymi, lecz nie bezpodstawnej, lud pozbawiony duchowego przywództwa szlachty, w większym stopniu narażony jest na wynarodowienie. Autor przewidywał więc, że w przyszłości ta niekorzystna sytuacja może się pogłębić.

Przedstawiona w tym szkicu analiza prowadzi do następujących wniosków. W strukturze relacji z podróży do Prus Królewskich temat rodziny nie zajmował wiele miejsca. Ze względu na funkcję poznawczą

²³ Ibidem, s. 301.

²⁴ Ibidem.

²⁵ Ibidem, s. 296.

i dydaktyczną utworu był to jednak temat znaczący. Autorowi ułatwiało wyjaśnienie, a czytelnikowi zrozumienie aktualnej sytuacji rodaków w państwie pruskim. Tarnowski zrobił jeszcze coś więcej. Dał odbiorcom budujące przykłady. Przeciwwstawiając się stereotypom, pokazał rodziny szczęśliwe, które mają ideały i „mierzą siły na zamiary” i które mimo oddalenia od ojczyzny jej obraz ocaliły w swych sercach i umysłach.

Elżbieta Malinowska

**“Move a homeland to a foreign country and preserve it...”
Stanisław Tarnowski on his meetings with
Polish families in Pomorze**

Summary

The sketch analyses the report from Stanisław Tarnowski's journey in Pomorze and Warmia published in the book *Z wakacji* (Kraków 1888). The very report does not devote much time to the subject of family. However, it was important because of a cognitive and ideological function. It made it easier for the author to explain, and the reader to get familiarised with, the current situation of Poles in Prussia. Tarnowski provided a reader with the positive examples. Opposing stereotypes, he showed happy families who have an *idée fixe* and “bite off more than one can chew,” and who saved the image of homeland in their hearts and minds despite being distanced from it.

Elżbieta Malinowska

**“Portare la patria nel paese straniero e conservarla...”
Stanisław Tarnowski ed i suoi incontri
con le famiglie polacche della Pomerania**

Riassunto

L'autore dell'articolo analizza la relazione del viaggio in Pomerania e Varmia di Stanisław Tarnowski, pubblicata nel libro *Z wakacji* (Cracovia 1888). Sulle pagine della relazione la famiglia non è un argomento frequente, ma importante per quanto riguarda la sua funzione conoscitiva e didattica. Questo motivo rende più facile la spiegazione (da parte dell'autore) e la comprensione (per il lettore) dell'attuale situazione dei polacchi nello Stato di Prussia. Tarnowski ha dato al lettore alcuni modelli esemplari, presentando, contro tutti gli stereotipi, le famiglie felici che hanno fede nelle loro forze, credono nei propri ideali e, nonostante l'allontanamento dalla patria, hanno conservato l'immagine della Polonia nel cuore e nello spirito.